

Prenumerata

w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; poztę: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz Redakcji przyjmuje w Warszawie: Ajenitura Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, Senatorska, № 18 i Warszawskie Biuro ogłoszeń, Wierzbowa, № 8.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10 — 1 i po południu od 3 — 5.
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Prenumeratę

przyjmuje w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckra i Dubeltowej, handle pp.: Rakowskiego, Wiktora Gruszczyńskiego; Potockiego, Szerszynskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego i Paschalskiego. W Opactwie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, № 28 i Guranowskiego, Senatorska № 22.

Dziś d. 14 Maja: Bonifacego M.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. 4 m. 08. Zachód o g. 7 m. 45.

NAJWYŻEJ USTANOWIONY,

pod prezydencją JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI
CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU
SPECJALNY KOMITET.

Ofiary pieniężne, składane do dyspozycji pozostającego pod prezydencją Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Specjalnego Komitetu do niesienia pomocy potrzebującym, w miejscowościach, dotkniętych nieurodzajem, jak również deklaracje o chęci złożenia na rzecz potrzebujących ofiar w zbożu, (w ziarnie i w mące) przyjmują się w lokalu Gabinetu Jego Cesarskiej Mości, przy moście Aniczkowa, codziennie z wyłączeniem dni niebiurowych, od godz. 11-ej z rana do 3-ej po południu. Ofiary od zamiejscowych należy adresować: St. Petersburg, do Najwyżej ustanowionego pod prezydencją Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Specjalnego Komitetu.

ZAWIADAMIAMY

Szanownych Czytelników,
ze krawiec, R. SANDECKI,

w Warszawie, przeniósł magazyn swój pod № 5, przy ul. Niecałej, do domu Fałęckiego, 1-cie piętro, od frontu. (841)

SPRAWOZDANIE

Dyrekcji Głównej Tow. Kredyt.
ziemskiego.

(Ciąg dalszy.)

Stowarzyszeni dwóch oddziałów objawili życzenie, aby po dokonaniu konwersji obowiązkowej w każdym półroczu, otrzymywać mogli bezzwłocznie rachunek szczegółowy, ile kosztu konwersji wyniosły, pozostałe zaś różnice w postaci nadpłaty zaliczone były każdemu stowarzyszonemu na poczet raty bieżącej.

Konwersja bieżąca na rachunek stowarzyszonych, to jest przemiana seryj dawniejszych na seryj 5-tą, dopełnianą jest z mocy art. 57 prawa z roku 1869 i art. 207 ustawy z roku 1888 stopniowo, to jest bez jednoczesnego wycofania z obiegu listów zastawnych serji zamkniętej. Sta-

nowi to przywilej, uzyskany przez Towarzystwo, celem zneutralizowania sztucznego podnoszenia na giełdzie kursu serji do zamiany przypadającej.

Z zadania tego dyrekcja główna wywiązała się w ten sposób, że poczynając od 20 września 1884 roku, do 20 marca 1887 roku, czyli za półroczy 5, konwersji dokonała i rachunki z dobrami zamknęła.

Dokonana z tych 5-iu półroczy konwersja wynosi sumę 18,060,150 rs.; z ośmiu zaś następnych po dzień 20 marca 1891 r. wynosząca rs. 9,966,150 już faktycznie przeprowadzoną została i w bardzo krótkim czasie, jest to bowiem kwestja dni, rachunki ze stowarzyszonemi z tych ostatnich półroczy, to jest po dzień 20 marca 1891 r. pokończone będą i nadpłaty o ile-by istniały na ich dobro zaliczonemi zostaną. Niezbytecznym będzie dodać, że zastrzegane 3% kosztów konwersji jest tylko preliminarne; w rzeczywistości bowiem, zwłaszcza w półroczach ostatnich, koszty te na drobnym ułamku tej cyfry się ograniczą.

Stowarzyszeni jednego oddziału życzą sobie, aby władze To-

warzystwa nie ustawały w staraniach wprowadzenia listów zastawnych na giełdy zagraniczne i kosztów w tym względzie nie szczydziły.

Na kwestję tę władze Towarzystwa bacznie zwróciły uwagę; nie mogły jednak dokonywać operacji finansowych z ofiarami nadmiernymi, jakie przez bankierów paryskich wymagane były bez żadnej z ich strony gwarancji, co do mogącej się ulokować sumy. Ograniczono się więc na wprowadzenie listów na giełdę petersburską, co niewątpliwie przyczyniło się do zwiększenia obrotów naszym walorem i na podniesienie jego kursu wpłynęło. Giełda berlińska i wrocławska operują naszymi listami oddawna.

Celem zachęty do nabywania naszych listów, władze Towarzystwa urządziły także wypłatę za kupony i listy wylosowane w Berlinie, Wrocławiu, Petersburgu, oraz we wszystkich dystryktach szczygółowych. (C. d. n.)

Z Montpellier.

D. 9 maja, 1892.

(Kor. „Gaz. Rad.“)

Kto czytał uważnie dzienniki z ostatnich dwóch miesięcy, nabral zapewne przekonania, że najniebezpieczniejszym i najmniej pewnym życia na świecie, jest mieszkaniec republikańskiej Francji. Trzeba jednak wszystkie te alarmujące echa prasy brać pod uwagę z pewną dozą ostrożności i umiarkowania, tak bowiem biorą je ci nawet, którzy bardzo blisko Paryża wysiedleli. Newroza ogólna i wysoki stopień samozachowawczości — dyktują nieraz artykuły niepokojącej treści.

Zauważyłem niejednokrotnie, że u nas w kraju mamy dosyć skrajne pojęcia o francuzach, ich moralności i obyczajach — dlaczego? Dlatego, że dzieła Zoli, etc., zresztą równie wszędzie poczytne, jak u nas, traktujące li tylko obyczaje mieszkańców Paryża, jednocześnie w oczach

czytelników uogólniły typ obecnego mieszkańca Francji. I dzisiaj też — chcąc wyrobić sobie jakie takie pojęcie o stanie rzeczy, jaki panuje we Francji, trzeba wnikać w życie prowincji.

Organa prowincjonalne wiele też są z tego względu pożyteczne i rozwój ich jest od pewnego czasu stale zapewniony.

Przekonałem się zresztą osobiście o różnicy, jaka panuje między charakterami i widzeniem rzeczy mieszkańców stolicy świata a prowincji. Cały ubiegły miesiąc spędziłem właśnie na głębokiej prowincji, przenosząc się kolejno z departamentu do departamentu. 1-szy maja zastał mnie w Marsylii i śmiało zaręczyć mogę, że dawno się tak nie bawiłem, jak właśnie dnia tego. Marsylja jest poważnym miastem, liczy 400,000 mieszkańców i jest pierwszym portem, a trzecim z rzędu miastem Francji. A jednak spokój i wesołość panowały cały dzień. Prawie toż samo działo się wszędzie.

Różnica, jaka uwidoczniła się między Paryżem a prowincją w ostatnich dniach kwietnia, da się streścić w kilku słowach: kiedy w Paryżu rokoilo się od skonsygnowanej kawalerji i zataczano działa na podwórza gmachów rządowych, prowincja stroiła ołtarze Najśw. Marji Panny celem solennego odprawiania nabożeństw majowych, licznie bardzo tutaj uczęszczanych; kiedy w Paryżu suspendują pensje biskupów, prowincja hojne składki zbiera na zastąpienie tej pensji potrzebnej, jałmużnę czyniącym biskupom. Kto chce przekonać się o wysokiej religijności narodu francuskiego, niech uda się do kościoła z cudownym obrazem „Notre Dame de la Garde“, zbudowanego na wyzypach, otaczających Marsylję, niech wreszcie odwiedzie podróż do głębokiej Prowincji i wnijdzie do kościółka, zawierającego relikwie św. Marji Magdaleny. W miejscowościach tych widziałem tłumy inteligentnego i bogatego narodu francuskiego, wszędzie mogłem stwierdzić prawdziwą wiarę i modlitwę. Obok tablic dro-

LIST PRZYJACIELA.

Obrazek.

Zegary uderzyły trzecią. Służba, stąpając na palcach, przesuwała się po opróżnionych salonach, gasząc światła, porządkując meble, zmieniając z posadzki kurz, okrucyby cukrów i strzępki kwiatów, gubionych w tańcu. Po niedawnym gwarze w salonach osiadła cisza, — ta nieprzyjemna cisza nagłego, po objawach wesołości, opustoszenia, tak ponuro przypominająca przemijane wszech rzeczy i śmierć po każdym życiu. Lokaje wpołsenni i pomęczeni krzątali się ociężale, udzielając sobie uwag półgłosem; parę razy na palcach przebiegła pokojowa do pokoju pani, a z bocznych drzwi dziecinnego za byle głośniejszym szmerem ukazywała się głowa starej nianki i gestem ręki nakazywała milczenie.

Powoli wszystko wracało do zwykłego porządku; służba jedno za

drugim, wyniosła się z salonów, stary Michał raz jeszcze obejrzał wszystkie kąty, zdmuchnął ostatnią lampę i przystaniając ręką płomień świecy, wysunął się do przedpokoju, gdzie w oczekiwaniu na zawołanie pana zasnął się w kąt sofki i wkrótce zdrzemnął na dobre. — Cisza zapanaowała, sędziący można było, że cały dom już usnął. Jednak z gabinetu pana przez uchylone drzwi wypadała smuga światła i łamiąc się po ścianach i posadzce jaskrawą drogą przecinała z ukosa ciemne i oniebiałe pokoje. Pan nie spał.

Pożegnawszy swych gości, gdy wpołsenni i wyczerpani zawracali już do sypialni, przypomniał nagle, że dyrektor kolei prosił go dziś o notatkę z ostatnich obliczeń ruchu otrzymanych, zaznaczając przytem, że pragnąłby ją mieć przed jutrzejszym posiedzeniem zjazdu kolejowego. Chcąc nie chcąc wypadło na chwilę jeszcze odłożyć spoczynek i zająć się wyszukaniem przyrzeczonej notatki, aby jutrzejszego ran-

ka nie mieć już z tem kłopotu. Zresztą niedługo to potrwa; wszystkie papiery we wzorowym porządku znajdują się na zwykłych swych miejscach.

Nie zdejmując wieczorowego ubrania we fraku jeszcze i śnieżystym gorsie koszuli, zawrócił do gabinetu i nie siadając, podnieciwszy tylko płomień lampy, sięgnął do papierów, ułożonych w grubym stos na biurku. Po chwili jednak wyraz przykrego zawodu przesunął mu się po twarzy; odnośnie spisy nie znajdowały się na zwykłym miejscu.

Zabrał się do drugiego stosu papierów i szybko przerzucał je począł. Lecz i tu się nie okazały. Zniecierpliwienie zatliło się na chwilę w omdlewających ze znużenia oczach. Biała ręka coraz szybsze wykonywała poruszenia, przerzucając mniejsze i większe ćwiartki i arkusze, zapełnione pismem i cyframi. Trwało to znaczenie dłużej, niż zrazu przypuszczał.

— Gdzie nareszcie być może! — wykrzyknął do siebie, przekonawszy się, że wszelkie poszukiwania były nadaremne. Obejrzał się po gabinecie, zatrzymując wzrok na stole i pułkach szklanej szafy; lecz i tam i ówdzie oprócz ksiąg i gazet żadnego nawet świstka się nie okazało. Zniecierpliwienie ustępowało miejscem rodzajem się niepokojowi.

— Czyby nie wzięła żona? — przemknęło mu w myśli, lecz w tejże chwili uznał niemożebność tego przypuszczenia, przypomniawszy, jaki szacunek, graniczący z kultem, żywi jego żona dla tego przybytku meżowskiej pracy. Zły i zafrasowany zadzwonił na służącego, kazał podać sobie szlafrok i dorzucić drzewa na kominek; poczem przysunął sobie fotel do biurka, zbliżył lampę i zasiadł jak człowiek, zabierający się do długiej roboty.

(C. d. n.)

gocennych, na których wyrte są imiona „królów pielgrzymów“, począwszy od Ludwika Świętego, a skończywszy na cesarzowej Eugonii, widzisz pozawieszane wota licznych kompanij, przybawających z z najedleglejszych zakątków Francji. Widok kłęzących mas, gdzie robotnik, pracodawca, wielki kapitalista i drobny posiadacz, są jak gdyby zespoleni jedną myślą i modlitwą, dają niewzruszone przekonanie bezstronnemu widzowi, że spór socjalny załatwić się powinien pod sztandarem wielkiej idei Chrystusa, gdzie sędzią bezstronnym i sprawiedliwym jest Jego prawo miłości. Nie respublica socjalna jest ostatniem słowem humanitarnego socjalizmu, lecz jedynie kościół chrześcijański, lecz Leon XIII i jego ostatnia encyklika powinny być przewodnią gwiazdą narodów.

A. Karski.

Wiadomości bieżące.

* „Birz. wied.“ donoszą, iż utworzona została komisja, złożona z przedstawicieli ministerjum wojny, spraw wewnętrznych i finansów w celu obmyślenia środków przeciw możliwości dostania się cholery do okręgu zakaspijskiego a ztąd i w granice państwa. Według otrzymanych urzędowych wiadomości, epidemia choleryczna wybuchła w Afganistanie.

* „Petersb. wied.“ donoszą, iż nacelnik głównego zarządu więziennego, Galkin Wrażskij w towarzystwie jednego z inspektorów zarządu zwiędzić ma więzienia w następujących miejscowościach: Warszawa, Siedlce, Lublin, Radom, Kielce, wieś Huta Szklana, Piotrków, Łódź, Sieradz, Kalisz, Łęczyca, Płock, Łomża, Suwałki, Grodno, Białystok, Mińsk, Smoleńsk, Witebsk oraz w gubernjach nadbaltyckich.

Z miasta.

Na Ochronę dla dzieci rzymskokatolickiego wyznania w redakcji naszej p. J. M.... złożył rs. 20 z okazji pogodzenia się z p. R....

Kwotę powyższą włożyliśmy do kasy Towarzystwa dobroczynności za pokwitowaniem.

Na kolonje lecznicze, organizowane corocznie przez Towarzystwo dobroczynności, p. Lambert N. i Stanisław B. złożyli rs. 2 k. 22.

Kwota wręczona skarbnikowi Towarzystwa dobroczynności.

Dla najbiedniejszych złożono w redakcji naszej od 4 K. — k. 35.

Na czytelną bezpłatną w redakcji naszej złożyli pp. Lambert N. i Stanisław B. rs. 1.

Kwota przesłana zarządowi czytelnicy.

Egzamina w gimnazjum męskim w Radomiu już się rozpoczęły, a mianowicie d. 12-go maja, t. j. we czwartek, w klasie IV piśmienny z języka ruskiego, tegoż dnia w kl. VI piśmienny z języka greckiego i d. 14-go maja, w sobotę, w kl. VII piśmienny z algebry.

W dalszym ciągu rozpoczną się egzamina w kl.: III i VIII d. 27-go maja piśmienny z języka ruskiego; d. 19 maja w kl. V piśmienny z języka ruskiego; d. 20 maja w kl. I piśmienny z arytmetyki, d. 25-go maja w kl. II piśmienny z arytmetyki.

Od d-ra Jana Przychodzkiego otrzymujemy pismo następujące: Z powodu ukazania się w m. Radomiu między dziećmi choroby ospy naturalnej, która może przyjąć charakter epidemii, to w obecnym czasie tak dla niedopuszczenia rozwoju samej epidemii, jako też i zabezpieczenia od jej złośliwych następstw, w porze najodpowiedniejszej, rozpoczęte zostało szczepienie ospy ochronnej dla mieszkańców miasta, codziennie i bezpłatnie: w szpitalu starozakonnych w Radomiu od godz. 9-iej z rana do godz. 12-iej; w szpitalu św. Kazimierza w tychże godzinach rannych; w mieszkaniu mojem, w domu W-go Pohla,

przy ul. Lubelskiej, w godzinach przyjęcia chorych, t. j. od godziny 3-iej do godz. 5-iej po południu; w izbie felczerskiej felczera miasta, p. Ogórkowskiego, przy ul. Rwańskiej.

Gdy bowiem dowiedzionem jest, że szczepienie ospy ochronnej, zabezpiecza tylko na pewien przeciąg czasu, nie dłuższy nad lat 10 od chwili zaszczepienia, z tego względu pragnący mieć ją zaszczepioną powtórnice, czyli rewakcyonowaną, zechcą się zgłosić w tymże czasie do powtórnego zaszczepienia takowej.

Przytem mam zaszczyt zawiadomić mieszkańców m. Radomia, że wszyscy wolnopraktykujący lekarze w mieście, w godzinach swych zwykłych przyjęć, w szczepieniu ospy chętnie swe usługi zgłaszającym się nieśię będą.

Radom, d. 12-go maja 1892 r.

Lekarz miasta Radomia:

J. Przychodzki.

✚ **S. p. Mikołaj Żukow**, nacelnik więzienia radomskiego, po krótkich cierpieniach, zakończył życie d. 10 maja.

Zmarły na stanowisku swoim zjednał dla siebie dobre imię.

S. p. Mikołaj Żukow chętnie, o ile mógł, niósł grosz ofiarny dla każdego celu szlachetnego. Dla pogorzalców, na wpisy dla uczniów, na powodziań, na krzyż w Nowym ogrodzie i dla najbiedniejszych przesyłał mniejsze lub większe kwoty do redakcji.

Spokój duszy dobrego człowieka!

W sprawie kasy przemysłowców radomskich otrzymujemy pismo następujące:

„Ponieważ na rocznych zebraniach ogólnych naszej kasy, jak raczył objaśnić pan przewodniczący, nie wolno uczestnikowi zabierać głosu, a jeno kiwać głową i słuchać jak sprawozdanie czytają, przeto za pośrednictwem „Gazety“ ośmielamy się podnieść parę kwestyj doniosłego znaczenia dla nas i polecić je najlaskawszej uwadze pp. reprezentantów i komitetowych, którzy jutro nad losem instytucji radzić będą.

A więc: 1) My uczestnicy domagamy się, ażeby od kapitałów, lokowanych w kasie przemysłowców, płacono 5% rocznie, a nie 5 1/2%, jak dotąd, z tem zastrzeżeniem jeszcze, ażeby od kapitałów tych w pierwszym półroczu płacono 3%, a dopiero w następnych 5% rocznie.

2) Po wprowadzeniu obniżki procentu od lokat, my uczestnicy domagamy się zredukowania procentu od pożyczek nam udzielanych z 8% na 7% rocznie.

3) My uczestnicy domagamy się, ażeby paragraf 44 ustawy kasy przemysłowców był ściśle przestrzegany, t. j. ażeby ogólne zebrania reprezentantów, jak paragraf ten nakazuje, odbywały się regularnie co cztery miesiące, a nie jak dotąd tylko raz lub dwa razy do roku, co niezgodne jest z ustawą.

4) My uczestnicy domagamy się, ażeby na przyszłość, przed każdym rocznem ogólnem zebraniem uczestników, każdy z nich na trzy tygodnie przed terminem zwołania ogólnego zebrania, otrzymał sprawozdanie z działalności komitetu i ażeby po rozpatrzeniu tegoż sprawozdania, miał prawo jawnej krytyki działalności kasy i rachunków.

Żądanie to nasze opieramy na 51 paragrafie ustawy, który brzmi dosłownie: „Wrazie udowodnionej niemożności zapłacenia przez członka ciężącego na nim długu, takowy rozdziela się na pozostałych członków (uczestników) kasy w stosunku do ilości wkładu, jaki każdy z nich posiada.“

To znaczy, że jeżeli my uczestnicy wrazie niewypłacalności któregoś z członków, płacić musimy

jego zobowiązania, to i najlaskawsze mamy prawo: odnosić się krytycznie na ogólnych zebraniach do wszelkich spraw kasy i mamy prawo domagać się, ażeby nam, jako odpowiedzialnym za niedobory finansowe instytucji, rozsyłano po egzemplarzu sprawozdania, jak tego na niedzielnem zebraniu uczestników słusznie żądał p. Antoni Filipowski.

Te wnioski nasze, polecamy uwadze i bezstronnemu sądowi pp. reprezentantów i komitetowych.

Uczestnicy.

W sprawie kasy przemysłowców otrzymujemy pismo następujące: „W r. z. na ogólnem zebraniu reprezentantów podniesiono kwestję, że członek komitetu nie może i nie powinien być reprezentantem“. Wniosek ten oparto na zasadzie § 25 ustawy, która opiewa: „że bezpośredni zarząd sprawami kasy należy do komitetu, składającego się z prezesa, członka zawiadującego rachunkowością, kontrolera i ośmiu członków. Wchodzące do komitetu osoby wybierane są na trzy lata przez zgromadzenie reprezentantów z pośród uczestników większością głosów.“ A zatem rozumie się samo przez się, że osoby wchodzące do komitetu wybierane są nie z pośród reprezentantów, jak to do dziś niezgodnie z ustawą miało miejsce. Należałoby więc, ażeby jutro, na swem ogólnem zebraniu, panowie reprezentanci stosowali się ściśle do §§ 25 ustawy.

Uczestnik.

Zaćmienie księżycy. We środę widzialne było w Radomiu częściowe zaćmienie księżycy. Zaczęło się ono w trzy godziny po zachodzie słońca, t. j. o godz. 10 m. 37.

Ponieważ dnia tego wschód księżycy przypadał o godz. 7 min. 10, zatem w chwili początku zaćmienia był już dość wysoko na pełnem niebie, w stronie południowo-wschodniej. Zaćmienie co do wielkości wynosiło 0,96 średnicy tarczy księżycowej. Środek zaćmienia przypadł na godzinę 12 min. 17, koniec na godz. 2 m. 07 po północy.

W imię prawdy! Robotnicy fabryki p. Franciszka Wickenhagena proszą nas o wydrukowanie następującego pisma:

„Szanowny Panie Redaktorze! Wyczytawszy w Nr. 15 tygodnika „Głos“ korespondencję z Radomia, w której bezimienny autor tak dalece mija się z prawdą, że żaden z nas 80-iu pracujących nie może dopuścić, aby tak niecnymi zarzutami szarpano dobre imię naszego pracodawcy p. Wickenhagena, a nas samych stawiano w świetle, jakobyśmy byli ludźmi nieumiejącymi myśleć i czuć, przeto, jesteśmy w obowiązku dać następujące wyjaśnienie.

Stowarzyszeni współpracownicy, zawiązaliśmy przed 13 laty kasę pomocy dla chorych, którą zarządzał komitet wybieralny z pośród nas i opiekował się do ostatniej chwili jej funduszami. Pytamy więc, z kąd i z jakiej racji wzięła się opieka bezimienna „Głosu“?... Kto lub co upoważnia go do wystąpienia, jakoby w obronie krzywd naszych?

Upewniamy, że nigdyśmy ich nie doznawali, dowodem czego, że wszyscy, z małym wyjątkiem, pracujemy po kilka i kilkanaście lat, a nawet są tacy między nami, którzy pracują od założenia fabryki p. Wickenhagena*; otóż okres ten czasu, wyrobił pomiędzy nami, a naszym pracodawcą stosunek nie tylko serdeczny, ale śmiało powiedzieć możemy z jego strony i ojcowski, bo tak usterki moralne, jak i nasze potrzeby materialne zna on dokładnie i jedne względnie, a drugie zaspokaja. Niema pomiędzy nami ani jednego, który-by nie czuł z tego powodu dla niego

* Około 30 lat.

długu wdzięczności. Niema prawie dnia, w którym-by ktoś nie doznał rady lub pomocy od naszego szanownego pracodawcy. Proszę nie myśleć, że jest to gołosłowne wypowiedziane frazes; na dowód, że tak jest, dość sprawdzić nasze książki robotnicze, a jasno zestawione cyfry wykażą doraźną pomoc każdemu z nas udzielaną.

Wszystkiego tego, co o stosunku naszym do p. Wickenhagena na tem miejscu piszemy, żaden z nas się nie zaprze i pierwszy z brzoza zapytany potwierdzi, dodając, oby Bóg dozwolił mu w czerstwym zdrowiu, jak najdłużej utrzymywać tak ludzkie i serdeczne stosunki z pracownikami swemi, jak to ma miejsce dotąd.

Pan korespondent napada w dalszym ciągu, jakoby w fabryce p. Wickenhagena tylko Niemcy mieli prerogatywy, na to odpowiadamy, że dosyć sprawdzić z lat kilku spisy pracujących, by się przekonać, że niema ani jednego Niemca pomiędzy nami.

Występujemy tu nie jako jednostka, ale wszyscy 80-iu współpracujący — dla wyjaśnienia prawdy i zapraszamy cię, bezimienny korespondencie, kto-byś ty nie był, do skontrolowania naszych ksiąg, dotyczących interesów kasy pomocy dla chorych, czego uproszou przez nas p. Wickenhagen nie odmówi.

W imieniu wszystkich:

Felicjan Krajewski, Jan Jasikowski, Klemens Jonakowski, Jan Sieraradzkiński, Marjan Zajaczkowski, Jan Wysoczyński, Jan Leśniewski.

Telegramy niedoręczone z powodu niedokładnych adresów, odebrać mogą w miejscowym biurze telegraficznem, za okazaniem legitymacji, pp.: Makomaski (z Warszawy) i Rutgajzer (z Odessy).



Dnia 17-go maja r. b., jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci s. p. doktora

Felicjana Suligowskiego

odprawione będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele Farnym o godz. 9-iej rano, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych.

Z okolicy.

Z Iwanisk korespondent nasz pisze: Ofiarą poświęcenia swego padł tu młody lekarz, p. K., który, ratując chorego na tyfus, sam dotknięty został tą ciężką niemocą. Biedny człowiek przykuty jest do łoża już od kilku tygodni, a opiekując się nim tylko ludzie dobrego serca i szlachetnych uczuć. W walce konkurencyjnej z miejscowymi felczerni doszedł do takiego stanu, że nawet na wypadek choroby nie zdołał się w nic zaopatrzyć, i gdyby nie ludzie dobrej woli, pozostawiony byłby na pastwę losu.

Z Sandomierza. (Kor. „Gaz. Rad.“). Od tygodnia komunikacja wodna między Sandomierzem i Puławami zyskała wielkie udogodnienie, gdyż do konkurencji ze statkiem p. Fajansa stanął statek B ci Ciechanowskich, p. t. „Przyjaciół publicki“. Statek w całym znaczeniu elegancki i wygodny (oddzielny przedział dla dam), ceny nadzwyczaj niskie, oto, co przemawia za nową firmą, którą też wszyscy dobrze myślący popierać postanowili.

Statek B-ci Ciechanowskich wychodzi z Sandomierza w poniedziałek, środę i piątek, a przychodzi w niedzielę, wtorek i czwartek, zaś statek p. Fajansa jeździ odwrotnie, tak, że codziennie mamy komunikację.

Z Sandomierza. (Kor. „Gaz. Rad.“) Jak już donosiłem opatowanie starają się o przeniesienie biura zjazdu sędziów do Opatowa. Pomimo opinii władz sądowych, za pozostawieniem *status quo*, mieszkańcy opatowscy nie dają za wygraną i doprowadzili do tego, że przychylna dla nich decyzja władz wyższych zależną jest obecnie jedynie od spełnienia przyjętych przez nich zobowiązań.

Ponieważ obecnie Opatów nie posiada odpowiednich budynków na pomieszczenie biura zjazdu, muszą więc opatowanie wystawić nowe budynki, przesłać plany do władz wyższych i wtedy zapadnie decyzja. Czy zdobędą się na wystawienie wymaganych budynków, przewidzieć trudno, można jednak spodziewać się, iż przy energii, zamiar swój doprowadzą do skutku.

A co w tym czasie robią sandomierzanie? Oto z trudem zebrali kilkadziesiąt rubli na wysłanie delegatów do Warszawy w celu przedstawienia J. E. Naczelnikowi kraju wyjaśnień w tej sprawie i zanieśnięcia prośby o pozostawienie biura zjazdu u nas. Co zrobili delegaci nie wiadomo, gdyż żadnego sprawozdania dotychczas nie złożyli. A jednak nie ulega wątpliwości, że Sandomierz w razie przeniesienia zjazdu ucierpi i sprawdzi się przysłowie: „Mądry polak po szkodzie“.

Ruch budowlany w mieście bardzo mały. Parę domków w Żydowskiej ulicy, oficyna w domu Minca i przebudowa szopy na narzędzia ogniowe, oto wszystko. A *propos* tej ostatniej, to dzięki staraniom p. naczelnika powiatu i poparciu p. wice-gubernatora, Sandomierz będzie posiadał ładny budynek na pomieszczenie narzędzi ogniowych, według doskonałego projektu budowniczego p. Lamparskiego. Udogodnienia wewnętrzne, jak podłoga, piece i t. p., pozwolą na pomieszczenie sceny amatorskiej, stanowiącej własność straży ochotniczej, a to znów da możliwość częstszego urzędowania przedstawień amatorskich, które szczególniej na partycularzu stanowią jedyną rozrywkę duchową, a w razie potrzeby niosą pomoc materialną biednym.

Już to przyznać należy, że p. naczelnik powiatu bardzo wiele zrobił dla uporządkowania i upiększenia miasta. Postawił nowe jatki, wybrukował kilka ulic, wysadził je drzewami, uporządkował zewnętrznie i wewnętrznie gmach szpitala, zaprowadzając ład w finansach tej pożytecznej instytucji. Obecnie p. naczelnik powiatu robi starania o uporządkowanie taboru straży ogniowej, stawia budynek na przechowanie takowego, uporządkował ogród publiczny, a wszystko to robi dobrze i oszczędnie, bo, jak się wyrażają mieszkańcy, jest on majstrem w tych rzeczach.

A *propos* ogrodu należy wyrazić uznanie i ogrodnikowi miejskiemu, który przy małej stosunkowo pomocy miasta, utrzymuje wszystko we wzorowym porządku. *Alfa.*

Z kraju.

W Kielcach. J. E. ks. biskup Kuliński odbywać będzie wizyty pasterskie w porządku następującym: Dnia 21 maja (w sobotę) wyjazd z Kielce koleją do st. Zawiercie, (dr. Warsz. Wied.) a ztamtąd do parafji Kromolowa; dnia 22 i 23 maja (niedziela i poniedz.) wizytacja par. Kromolów; dnia 24 maja (wtorek) wyjazd z Kromolowa do par. Skarżyce i wieczorem powrót do Kromolowa; dnia 25 maja (środa) wyjazd do Zawiercia i ztamtąd do Gołonóg; dnia 26 i 27 maja (czwartek i piątek) wizytacja par. Gołonóg; dnia 28 maja (sobota) objazd do par. Dąbrowy Górniczej; dnia

29 maja (niedziela) wizytacja par. Dąbrowa Górnicza; dnia 30 maja (poniedziałek) objazd do par. Zagórze; dnia 31 maja (wtorek) wizytacja par. Zagórze; dnia 1 czerwca (środa) wyjazd do filjalnego kościoła Niwki; dnia 2 czerwca (czwartek) wyjazd do kaplicy w Granicy, a ztamtąd wieczorem do gminy Będzina; dnia 3 czerwca (piątek) wizytacja par. Będzin i pod wieczór wyjazd do par. Czeladź; dnia 4 i 5 czerwca (sobota i niedziela) wizytacja par. Czeladź; dnia 6 czerwca (poniedziałek) wyjazd do kaplicy w Sosnowcu; dnia 7 czerwca (we wtorek) nastąpi powrót do Kielce.

Ze świata.

Z Berlina donoszą: Dr. Aleksander Brückner, nadzwyczajny profesor literatury narodów słowiańskich przy uniwersytecie berlińskim, mianowany został zwyczajnym profesorem na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu.

Przyszły papież. W kołach rzymskich, a temat to wśród nich nigdy nie schodzący z porządku dziennego, wciąż zajmują się obsadzeniem stolicy apostołskiej. Wedle utartego między ludem zabobonu, trzech papieży: papież czarny (gen. Jezuitów), papież czerwony (prefekt propagandy) i papież biały (ojciec św.) umierać mają w krótkich odstępach czasu po sobie. Owóż dwaj pierwsi: O. Anderledi i kardynał Simeoni, zmarli w styczniu, a choć co do osoby Leona XIII żadno nie istnieją obawy, to przecież ludziska jutrem zajmują się chętnie. Jak wiadomo, każdy z papieży posiada własną dewizę, oznaczoną w przepowiedniach arcybiskupa irlandzkiego Malachiasza, w XII jeszcze wieku. Z dewiz tych próbowano wyprowadzać horoskopy co do życia, charakteru i losów najwyższych pasterzy, jak również co do ich następstwa. Dewiza Piusa VI brzmiała: *Peregrinus apostolicus* (apostoł podróznik), co się miało odnosić do licznych jego podróży; dewiza Piusa VII: *Aquila rapax* (orzeł drapieżny) aluzją była do uwiecznienia go Napoleona I; dewiza Piusa IX: *Cruz de cruce* (krzyż z krzyża) i Leona XIII: *Lumen de coelo* (światło z nieba) oznaczały: ciężkie losy pierwszego i kometę w herbie panującego dziś papieża. Dewiza następcy Leona XIII brzmi: *Ignis ardens* (ogień płonący). Upatrują tu kardynała Zigliara, w którego herbie wyobrażonym jest pies z płonącej pochodnią w zębach, może to być również i kardynał Paracciani, ze słońcem na tarczy herbowej, a wreszcie i kardynał Hohenlohe, którego nazwisko już samo (hohe Lohe) przypomina ów *ignis ardens*, a którego tarcza herbowa nosi napis: *Ez flammis orior*.

Polityka.

Z Paryża korespondent nasz pisze: Jedną z najdonioślejszych kwestyj we Francji, która w obecnej chwili żywo zajmuje opinię publiczną, jest uregulowanie położenia episkopatu i w ogóle kleru francuskiego, oraz ułożenie na trwałych podstawach stosunku Watykanu i kościoła katolickiego do republiki.

Nowy list Leona XIII do kardynałów francuskich, jest dalszym ciągiem całego szeregu enuncyacji tego światłego papieża, dowodzących wielkiego zrozumienia prądów wieku i potrzeb ludzkości.

Leon XIII wniósł się po nad stronnictwa i po nad przeżyte formułki, i ocenił należycie potrzeby i warunki nowoczesnego rozwoju ludów, płynącego szerokim strumieniem demokratycznego postępu.

Po uroczystem uznaniu socjalnych praw demokracji robotniczej w znanej encyklice: „De conditione opificum“, po wydaniu słynnej encykliki, zalecającej uznanie „formy rządu, którą demokracja francuska sobie nadała“, Leon XIII ogłasza teraz nowe pismo, adresowane do sześciu kardynałów francuskich, które musi zrobić wrażenie w całym świecie chrześcijańskim stanowczością tonu i wyraźną swoją tendencją postępową. Jest ono uzupełnieniem ostatniej encykliki papieskiej o republikańskiej formie rządu i zaleca katolikom francuskim, aby uznali republikę szczerze, bezwarunkowo i bez zastrzeżeń, jako fakt dokonany i jako wiedzę od Boga pochodzącą.

Nowa ta enuncyacja papieska stanowi epokę w sposobie traktowania republiki ze strony kościoła. Forma rządu „z woli ludu“ ma być uważana nadal za formę rządu „z łaski i woli Bożej“, a zatem w oczach kościoła zostaje równorzędną i równouprawnioną z monarchjami. Papież uroczysto obwieszcza to światu, i ganiąc antirepublikańskie knowania konserwatystów, odbiera monarchicznemu stronnictwu we Francji moralną podstawę, na którą powoływały się w swej walce z republiką; albowiem z katolickiego punktu widzenia, wyswietlonego w liście papieskim, walka z republiką nie jest już walką z wyklętym jakobinizmem i uzurpatorstwem, lecz walką z rządem legalnym, równie dobrym i niemniej uprawnionym, jak rządy monarchów „z łaski Bożej“.

Fałszywy konserwyzm i wsteczność, które w swych usiłowaniach stawiania tamy wolności i wolnemu rozwojowi ludów, zasłaniało się papieństwem i katolicyzmem, utraciło na zawsze tę mniemaną podstawę, bo oto, samo papieństwo wskazuje ludom drogi demokratycznego rozwoju, błogostawii przedsięwzięcia nowoczesnej demokracji i Leon XIII poucza świat, że w katolicyzmie jest miejsce dla wszelkich dążeń postępowych.

Ze względu na aktualne stosunki we Francji, list papieski jest wypadkiem politycznym pierwszorzędnej doniosłości. Usuwa bowiem wszelkie wątpliwości co do zapartywania głowy kościoła na republikańsko-demokratyczne rządy we Francji i uważany być może poniekąd za nagany dla antirepublikańskiej grupy biskupów francuskich, a zarazem łagodzi wrażenie znane go zbiorowego listu pasterskiego kardynałów francuskich, który niedawno wywołał niezadowolenie w obozie republikańskim.

Kardynałowie francuscy, jak wiadomo, w znanym liście pasterskim wzięli za podstawę encyklikę papieską; ale nie bez podstawy zarzucano im, że osłabili doniosłość tej encykliki i zajęli wobec republiki stanowisko do pewnego stopnia dwuznaczne, a nawet nieprzychylnie, gdyż zasłaniaли swym wpływem oporną opozycyjną grupę episkopatu francuskiego. Otóż teraz, po nowej enuncyacji papieskiej, wszelka dwuznaczność znika i stosunek Watykanu do republiki ułożył się może nadal na trwałej podstawie bezwzględnej uznania republikańsko-demokratycznych rządów we Francji.

W walce episkopatu z zarządem francuskim, która spowodowała upadek poprzedniego gabinetu i pozbawiła teki ministra sprawiedliwości i wyznań Fallièresa, papież ponownie podejmuje się roli pośrednika, łagodzącego sprzeczności i powagą swą zmusza episkopat francuski do uległości względem republikańskiego rządu. Biskupi francuscy, tacy jak Gouthe-Soulard, Turinaz i Baptifolier, którzy wbrew intencjom stolicy apostołskiej walczyli przeciwko republice, będą musieli teraz poskromić swą działalność polityczną.

Większość republikańskiej prasy francuskiej naturalnie z uznaniem i zadowoleniem powitała nową enuncyację papieską. Jeden tylko punkt pisma papieskiego pozostawia niejaki wątpliwości i powód do niezadowolnienia dla republikanów. Prasa republikańska żali się, że papież nie potępił t. zw. katechizmów wyborczych, w ogóle całej agitatorskiej działalności kleru francuskiego, ale owszem, wzywając wszystkich katolików francuskich do jedności, celem obrony interesów religii i kościoła,

dał niejako moralną sankcję politycznym dążnościom tych katolików francuskich, którzy chcą utworzyć jedno wielkie stronnictwo katolickie i marzą o pochwytceniu z czasem steru rządów we Francji.

Tu przebijają się nadzieje Watykanu, który na schyłku XIX stulecia pragnie ponownie zastosować w życiu dewizę *Gesta Dei per Francos* — jednkże dewiza ta nie zupełnie trafia do przekonania demokratów francuskim.

Z Berlina korespondent nasz pisze: Niemieckie dzienniki zajęte są roztrząsaniem pytania, czy stan finansowy Niemiec może podołać nowym wydatkom, jakie okażą się niezbędnymi, jeżeli zamiary rządu niemieckiego o znacznem powiększeniu sił zbrojnych zostaną urzeczywistnione. Wprawdzie twierdzą one, że Niemcy mogą jeszcze podołać, ale chociaż mają prawo żądać od swoich sprzymierzeńców, aby i oni nie skąpili w wysiłkach, mimo to przyznają, że Włochy doszły już do granic możliwości, a Austro-Węgry są blizkie tej granicy. Dlatego sądzą, że w tych obu państwach należy pracować raczej nad skonsolidowaniem tego, co już zrobiono, niż silić się bezskutecznie na powiększenie armji, bo zachodzi uzasadniona obawa, że przymierze potrójne może się zużyć już w czasie pokoju, a w chwili stanowczej zupełnie zawieść.

Rozpatrując się w sytuacji obecnej i biorąc w rachubę przyrost ludności, aby obliczyć, czy i w jakim stopniu uzasadnionem jest żądanie powiększenia liczby żołnierzy pod bronią, przychodzą do przekonania, że Francja z powodu coraz mniejszego procentu przyrostu ludności, staje się z roku na rok mniej groźną, że i w Niemczech stan rzeczy nie jest pomyślny, przeciwnie w Rosji z roku na rok warunki stają się coraz korzystniejsze i dla Niemiec groźniejsze.

W Niemczech wzrasta wprawdzie ludność miejska przez napływ ludności wiejskiej, ale tu marnieje na szkodę zdolności fizycznej i przydatności wojskowej, ale ludność wiejska, która dostarcza największej najlepszej materjału dla wojska, zmniejsza się znacznie bądź przez przesiedlanie się do miast, bądź przez wychodźstwo po za granicę.

Te spostrzeżenia doprowadzają do wniosków, które przezornych Niemców zaczynają przejmować trwogą o przyszłość.

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 12-go maja 1892-go roku płacono: korzec pszenicy rs. 0.00—8.00, żyta rs. 6.30, jęczmienia rs. 4.60, korzec owsa rs. 3.00, korzec tartarki rs. 6.00, kartofli rs. 3.00,—korzec prosa rs. 6.00, korzec grochu rs. 8.00.

W Warszawie dnia 12-go maja 1892 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.70, korzec żyta rs. 6.45, korzec jęczmienia rs. 5.00, korzec owsa rs. 3.50.

Okowita. W Warszawie d. 12-go maja płacono za wiadro 100^o w sprzedaży hurtowej 11.12⁵, za wiadro 78^o—rs. 8.67² bez potrącenia netto.

Na giełdzie warszawskiej dnia 12-go maja płacono:
Marki niemieckie . rs. 46.62¹/₂, za 100
Guldeny austriackie „ 00.00 „ „
Franki „ „ 00.00 „ „
Funtły szterlingi 1 £. „ 00.00 „ „
Kraków dnia 12-go maja:
Ruble 124.50 płacono.
Berlin d. 12 maja. Ruble na dost. 214 50.

Odpowiedzi Redakcji.

Brodzicowi. Wiersza p. t. „Z albumu sceptyka“ drukować nie będziemy. Odpowiedzi na wiersz p. t. „Ad patres“ drukować nie mogliśmy.

Panu R.... Nie z naszej winy.
Adwokatowi. Zamiast artykułu treści polemicznej i to w sprawie osobistej, mógłby też Szanowny Pan nadesłać jakąś pracę *pro bono publico*, a stać Pana na to, tylko brak dobrej woli.

Ks. M. w Kielcach. Na razie nie ma. Ogłosimy w następnym numerze.

Młody człowiek, obeznany z gospodarstwem rolnym, energiczny i praktyczny, poszukuje od 1-go lipca posady rządcy w solidnym majątku. (247-2)

Osobie, udającej się na letnie mieszkanie lub do wód, pragnie towarzyszyć młoda panienka w charakterze bony. Umie pięknie szyć i zna się na gospodarstwie. (246-2)

Rządca gospodarczy, kawaler, w sile wieku, ze znajomością chmielarstwa poszukuje posady. Oferty redakcja „Gazety Radomskiej“, pod literami K. J. 33 „Praca“. (218-3)

Skradziono dwa weksle, blanco, wystawione na imię Herszla Bajtlera. Weksle te nie mają wartości, gdyż stosowne zastrzeżenia urzędowe już poczyniono. (253-1)

Zgubiono!

W ogrodzie Nowym d. 11 maja r. b. przy muzyce, między godziną 7-ą a 8-ą wieczorem, zgubiono damski czarny zegarek stalowy. Łaskawy znalazca raczy odnieść na stację dr. żelaznej w Radomiu, do W-go Eborowicza, gdzie otrzyma nagrodę.

WODY MINERALNE

tegorocznego czerpania, nadeszły do apteki mojej, przy ulicy Lubelskiej, w Radomiu,—wydawanie takowych w ogrodzie miejskim rozpocznie się z dniem 20-go maja. (252-2) **H. Knabe.**

Gospodyni w średnim wieku, znająca się dobru na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, poszukuje miejsca od św. Jana. Wiadomość bliższa listownie lub osobiście u WW. Państwa Korytko w Kozienicach. (255-3)

Zaginęły dwie książeczki kasy przemysłowców radomskich, wydane na imię Antoniego Kierzkiewicza, żółta na wkład za Nr. 2972 i niebieska na lokację za Nr. 1916. Odpowiednie zastrzeżenie w kasie przemysłowców zrobiono. (254-1)

Ktoby miał tani, używany, lekki powozik do sprzedania, raczy zawiadomić pod adresem: Marcinkowski w Niekłaniu, stacja drogi żel. Dąbrowskiej. (243)

Fortepian w dobrym stanie, za cenę przystępną, do sprzedania. Wiadomość w domu pocztowym u p. St. Zielińskiego, pomocnika naczelnika poczty i telegrafu w Opatowie. (245-2)

Do sprzedania folwark rozległości morgów 300, w tem 28 mor. łąk dwu kośnych 10, mor. młodego lasu, położony w pow. opatowskim, z zasiewami, inwentarzem, dobrymi budowlami, wygodnym i obszernym mieszkaniem i ogrodem. Wiadomość: poczta Staszów, post. rest. A. G. (234-2)

Do wynajęcia od 1-go lipca 1892 roku mieszkania, składające się: 1) 5 pokoiów z przedpokojem i z dwoma frontowymi wejściami, kuchnią i spiżarnią na 2-em piętrze; 2) 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią; 3) 2 pokoje z pasarzem i kuchnią na parterze, od frontu ulicy Lubelskiej. Wiadomość u właścicielki domu, Belkowskiej. (248-2)

OGŁOSZENIE. Zarząd Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich będą sprzedane przez publiczną licytację, nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary: (Miejsce i czas sprzedaży oznaczone w tekście niniejszego ogłoszenia.) (10721-1)

№ frachtu	Data przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga	
								P.	F.
Na st. Garbatka o godzinie 10 rano 29 Maja (10 Czerwca) 1892 r.									
1098	16/VIII 91	Warszawa N.	Garbatka	Mierosławski	Okaziciel dr. fr.	Maszynka	1	00	23
Na st. Radom o godzinie 10 rano 1 (13) Czerwca 1892 r.									
8599	2/XII 90 r.	Moska M. B.	Radom	Ros, tow. fr. tow.	Okaz. dr. fr.	Wyroby galanter.	1	00	37
10801	16/VI 91 r.	Warszawa N.	"	Olszewicz	" " "	Waga decymalna	1	1	30
18537	18/VII "	Kielce	"	Goldblut	" " "	Wino	1	00	20
18530	18/VII "	"	"	Rutkowska	" " "	Szafa	1	1	25
1114	19/VIII "	Warszawa M.	"	Mierosławski	" " "	Maszynka	1	00	32
1097	16 "	"	"	"	" " "	"	1	00	23
1099	"	"	"	"	" " "	"	1	00	23
14263	15/VIII "	Warszawa N.	"	Laks	" " "	Wyroby galanter.	1	1	10
16763	21/IX "	"	"	K. Lising	" " "	Butelki	3	4	20
17664	13 "	Sosnowice	"	Ekspedycja	Sztelman	Tapety	1	00	35
10612	28/VIII "	Miechów	"	Szwarcmejer	Okaz. dr. fr.	Machorka	1	7	18
19854	22/IX "	Kielce	"	Sarnecka	Landau	Butelki	1	4	00
2098	30/X "	Lublin	"	Kluk	Okaz. dr. fr.	Płótno	10	4	10
11488	3/XII "	Miechów	"	Sniechowicz	" " "	Butelki	1	2	20
3085	12/XII "	Kalarasz	"	Zyków	" " "	Śliwki suszone	10	11	15
1689	2/XII "	Warszawa M.	"	Mejersohn	" " "	Wyroby żelazne	3	8	28
Na st. Jastrząb o godzinie 10 rano 2 (14) Czerwca 1892 r.									
20525	16/XI 91 r.	Warszawa N.	Jastrząb	Filger	Okaz. dr. fr.	Drzewo korkowe	1	4	30
Na st. Bzin o godzinie 10 rano 3 (15) Czerwca 1892 r.									
7709	27/IV 91 r.	Warszawa N.	Bzin	Szkapek	Zarzycki	Krochmal	1	1	00
Na st. Ostrowiec o godzinie 10 rano 8 (20) Czerwca 1892 r.									
15189	31/VII "	Końskie	Ostrowiec	Sztern	Okaz. dr. fr.	Konopie	1	13	10
10613	28/VIII "	Miechów	"	Szwarcmejer	" " "	Machorka	1	6	10
17542	2/X "	Warszawa N.	"	Wasilewski	" " "	Smar do kół	2	17	20
19102	31/X "	"	"	Kaltus	" " "	Wyroby rękodziel.	1	2	30
497	22/XI "	Krzywdza	"	Jarczewski	" " "	Szkoło	2	11	00

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do ogólnej wiadomości, iż od dnia 6 (18) maja r. b. wprowadzony będzie następujący rozkład jazdy pociągów pasażerskich: Pociągi linii głównej w klerunku Dąbrowy, Granicy i Sosnowic.

Czas warszawski.

Pociąg osob. Nr. 1.		Pociąg poczt.-osob. Nr. 3.		Pociąg miejsc. do Kielc.	
Z Iwangrodu odch.	11.53 rano	odchodzi	4.10 rano	odchodzi	7.16 wieczór
do Radomia przych.	1.21 po poł.	przych.	5.38 "	przych.	9.32 "
" Bzina "	2.38 "	"	6.52 "	"	11.21 w nocy
" Kielce "	4.16 "	"	8.18 "	"	1.46 "
" Strzemieszyc "	8.36 wiecz.	"	12.47 po poł.	"	"
" Dąbrowy I. D. "	8.56 "	"	1.16 "	"	"
" Dąbrowy G. "	9.20 wiecz.	"	1.30 "	"	"
" Granicy "	9.07 "	"	1.08 "	"	"
" Sosnowic "	"	"	1.35 "	"	"

W odwrotnym kierunku.

Pociąg osob. Nr. 2.		Pociąg poczt.-tow. osob. Nr. 4.		Pociąg miejsc. Nr. 6 z Kielc.	
Z Dąbrowy G. odch.	8.23 rano	odchodzi	2.10 po poł.	odchodzi	4.58 rano
" Granicy "	8.49 "	"	2.43 "	przych.	6.39 "
" Sosnowic "	"	"	2.17 "	"	8.00 "
" Dąbrowy I. D. "	9.05 "	"	2.42 "	"	10.21 "
" Strzemieszyc "	9.25 "	"	3.06 "	"	"
do Kielc przych.	1.33 po poł.	przych.	8.46 wiecz.	"	"
" Bzina "	3.00 "	"	10.49 w nocy	"	"
" Radomia "	4.22 "	"	12.46 "	"	"
" Iwangrodu "	5.57 "	"	3.00 "	"	"

Pociągi NN 1, 2, 3 i 4, zaczawszy od 6/18 maja do 15/27 października, zatrzymywać się będą na przystanku „Słowik“ na 146 wiorście.

Pociągi na odnodze Bzin-Koluszki w kierunku Koluszek.

Pociąg osobowy Nr. 1 a.		Pociąg poczt.-towar.-osobowy Nr. 3 a.	
Z Bzina odchodzi	3.32 po połud.	odchodzi	12.43 w nocy
do Końskich przych.	4.33 "	przych.	2.35 "
" Tomaszowa "	5.56 "	"	5.11 rano
" Koluszki "	6.48 "	"	6.18 "

W odwrotnym kierunku.

Pociąg towar.-osobowy Nr. 2 a.		Pociąg poczt.-towar.-osobowy Nr. 4 a.	
Z Koluszek odchodzi	9.41 rano	odchodzi	12.19 w nocy
do Tomaszowa przych.	10.38 "	przych.	1.16 "
" Końskich "	12.51 po połud.	"	3.26 "
" Bzina "	2.25 "	"	5.50 rano

Pociągi na odnodze Bzin-Ostrowiec w kierunku Ostrowca.

Pociąg towar.-osobowy Nr. 2 b.		Pociąg towar.-osobowy Nr. 4 b.	
Z Bzina odchodzi	3.37 po połud.	odchodzi	7.09 rano
do Ostrowca przych.	5.13 "	przych.	9.18 "

W odwrotnym kierunku.

Pociąg towar.-osobowy Nr. 1 b.		Pociąg poczt.-towar.-osobowy Nr. 3 b.	
Z Ostrowca odchodzi	12.56 po połud.	odchodzi	8.03 wieczór.
do Bzina przych.	2.32 "	przych.	10.33 w nocy.

Na stacjach krańcowych pociągi Iwangrodzko-Dąbrowskiej drogi łączą się:

- 1) Pociąg Nr. 1 w Iwangrodzie z pociągami Nadwiślańskiej drogi z Warszawy i Kowla; w Dąbrowie I. D. zaś z pociągami Warszawsko-Wiedeńskiej drogi do Warszawy, Sosnowic i Katowic;
- 2) Pociąg Nr. 3 w Iwangrodzie z pociągami Nadwiślańskiej dr. z Warszawy i Kowla; w Dąbrowie zaś z pociągami Warszawsko-Wiedeńskiej dr. do Warszawy, Sosnowic, Katowic, Wrocławia i Berlina;
- 3) Pociąg Nr. 5 w Iwangrodzie z pociągami Nadwiślańskiej drogi z Warszawy i Łukowa.
- 4) Pociąg Nr. 2 w Iwangrodzie z pociągami do Warszawy i Kowla; w Dąbrowie zaś z pociągami Warszawsko-Wiedeńskiej drogi z Sosnowic, Katowic, Wrocławia i Berlina;
- 5) Pociąg Nr. 4 w Iwangrodzie z pociągami Nadwiślańskiej drogi do Warszawy i Kowla; w Dąbrowie zaś z pociągami Warszawsko-Wiedeńskiej drogi z Warszawy, Sosnowic, Katowic i Wrocławia;
- 6) Pociąg Nr. 6 w Iwangrodzie z pociągami Nadwiślańskiej drogi do Warszawy i Łukowa;
- 7) Pociągi na odnodze Bzin-Koluszki łączą się w Koluszkach z następującymi pociągami:
 - Nr. 1 a z pociągami do Warszawy, Piotrkowa i Łodzi.
 - Nr. 3 a z pociągami do Warszawy, Granicy, Sosnowic i Łodzi;
 - Nr. 2 a z pociągami z Warszawy, Piotrkowa i Łodzi;
 - Nr. 4 a z pociągami z Warszawy, Granicy, Sosnowic i Łodzi.
- 8) Na odnodze do Granicy I. D. pociąg Nr. 1g ma łączność z Wiedniem, pociągi zaś NN. 2g, 3c i 4g mają łączność z Wiedniem i Krakowem. W pociągach NN. 3 i 4 znajdują się wagony wszystkich 3 klas bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Kielcami przez Iwangród.

PIĘKNOŚĆ SKÓRY



4711 TOALETOWE MYDŁA:

4711 Mydło Trydas.
 4711 Savon suc de Laitue.
 4711 Prawdziwe tureckie mydło różowe.
 4711 Mydło Ilang-Ilang.
 4711 Mydło Jokey-Club.
 4711 Mydło Oppoponaks.
 4711 Savon vanille blanche.
 4711 Naturalne mydło fiołk. z naturalnym zapachem fiołk. (każdy kawałek w kartonie fiołk.)

Przy kupowaniu proszę zwracać uwagę na zatwierdzoną przez władzę markę fabryczną 4711, która jedynie gwarantuje od podrabiania.

➔ Sprzedaż we wszystkich magazynach perfumerji i składach aptecznych. (241-13)

NAJLEPSZE MYDŁA NA DELIKATNĄ I WRAZLIWĄ SKÓRĘ.